

WOJCIECH WRZESIŃSKI
Wrocław

PROBLEMATYKA POLSKIEJ LUDNOŚCI RODZIMEJ NA ZIEMIACH POSTULOWANYCH W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

W wielu pracach historycznych poświęconych okresowi II wojny światowej powracano do problemów polskiej ludności rodzimej, zamieszkującej obszary, które według różnorodnych programów miały po wojnie zostać inkorporowane w granice Rzeczypospolitej¹. Jak dotąd zagadnienie to nie zostało zbadane i wyjaśnione w sposób wyczerpujący, odpowiednio do wagi i znaczenia problemu. Nie zostało dostatecznie wyjaśnione, jaką funkcję problem ów miał w całości kształcie wyobrażeń polskich tego okresu i prognoz dotyczących polityki w okresie powojennym. Artykuł niniejszy jedynie sygnalizuje niektóre problemy z tego obszernego kompleksu zagadnień narodowych, demograficznych i politycznych. Zwraca uwagę na przemyślenia Polaków w latach wojny, które wywierały wpływ na kształt różnorodnych programów, propozycji i dyrektyw wówczas formułowanych, a dotyczących podstawowych rozwiązań politycznych tak bieżących, jak i na okres powojenny.

Zainteresowania problemami narodowościowymi obszarów położonych na zachód i północ od granic państwowych polsko-niemieckich z 1939 r. wyrastały w atmosferze uznania, iż wynik wrześniowy nie przyniósł decydujących rozstrzygnięć, lecz doprowadził do „aktualizacji wielkiego procesu dziejowego, który rozpoczął się w zupełnie odmiennych warunkach braku państwowości przed pierwszą wojną światową”, a oznaczał odzyskiwanie od Niemiec obszarów opanowanych przez nich w długim procesie historycznym². Zachętą do wysuwania takich wniosków były doniesienia napływające już w pierwszych miesiącach okupacji niemieckiej, które dowodziły, że na obszarach pogranicza niemieckiego, także i na terenach, które przed wojną znajdowały się w granicach Rzeszy, pomimo wojennej przegranej Polaków, wzrosła liczba osób jawnie posługują-

¹ Stosunkowo najwięcej uwagi tym problemom poświęcił M. Orzechowski, *Odra — Nysa Łużycka — Bałtyk w polskiej myśli politycznej okresu drugiej wojny światowej*. Wrocław 1969.

² Centralne Archiwum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej: CA KC PZPR), 202/III, nr 168, t. I, k. 42, opracowanie: *W sprawie rozwoju żywności polskiego na zachodzie a przesunięcie granicy*.

cych się językiem polskim³. Można było dostrzegać wyraźną prawidłowość: im postulaty terytorialne szły dalej na zachód, tym częściej w rozważaniach publicystycznych odwoływano się do argumentów opartych na przekonaniu o żywotności Polaków tam mieszkających. Przy czym w szczegółowych postulatach terytorialnych rola argumentów opierających się na interpretacji procesów narodowych i ich konsekwencji dla układu sił współczesnych była tym większa, im silniej były one powiązane z programami nacjonalistycznymi. I odwrotnie. W kręgach, w których programy rozwiązywania kwestii politycznych opierały się na założeniach demokratycznych, problemy ludności rodzimej schodziły na plan dalszy, nabierały charakteru pomocniczego, służyły jedynie umacnianiu tez wyrastających z innych analiz, już nie opartych na argumentach historycznych, lecz potrzebach współczesnych. Argument etniczny częściej pojawiał się w popularnej propagandzie politycznej, obliczonej na kraj, rzadziej był obecny w argumentacji prowadzonej przez czynniki rządowe na emigracji, obliczonej na zyskiwanie poparcia aliantów, czy też w tych studiach, które miały wpływać na działania polityczne w życiu międzynarodowym, przygotowywać warunki przyszłego traktatu pokojowego⁴.

Takie stanowisko potwierdzało Biuro Prac Politycznych Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, które w opracowaniu z października 1940 r. wypowiedziało się za ograniczeniem zasięgu polskich postulatów terytorialnych, uzasadnianych potrzebami strategicznymi i geopolitycznymi. Łączyło się to z przekonaniem, powszechnym zresztą w całym podziemiu polskim i wśród oficjalnych czynników państwowych na emigracji, że po wojnie ludność niemiecką trzeba będzie wysiedlić z granic Rzeczypospolitej⁵. Argument etniczny wielokrotnie jednak wspierał postulaty wyrastające z innych przesłanek⁶. Kiedy w dyskusjach politycznych Po-

³ Por. np.: Zakład Historii Ruchu Ludowego przy NK ZSL (dalej: ZHRL), Archiwum Stanisława Kota, nr 20, s. 96, Sztab Główny Oddział II, zestawienie nr 19, wiadomości o sytuacji w Polsce pod okupacją niemiecką do dnia 31 V 1940; K. Popiołek, *Śląsk w oczach okupanta*. Katowice 1960.

⁴ Por. np.: Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), 21. 2, Paryż, 2 IV 1940, opracowanie Oddziału III Sztabu Naczelnego Wodza, zatytułowane: *Studium przyszłej granicy polsko-niemieckiej z punktu widzenia wojskowego*. W opracowaniu tym stwierdzano: „nie leży w interesie wojskowym Polski wchłaniać bez koniecznej potrzeby terenów etnograficznie z Polską nie związanych. Dlatego należy dążyć do aneksji tylko tych obszarów etnicznie obcych w Prusach Wschodnich, które terenowo ciążyą do Polski i które stanowią terytorium względnie jego częścią pewną całość geopolityczną”.

⁵ AIPMS, A 21/17, X 1940, opracowanie Biura Prac Politycznych zatytułowane: *Projekt zarysu granic Rzeczypospolitej Polskiej*.

⁶ Por. np.: W. Lipiński-Gwido, *Bilans czterolecia 1939 - 1943*. Warszawa 1944.

laków wysuwano potrzebę wytyczenia granicy zgodnie z współczesnymi granicami etnicznymi czy też w oparciu o specjalnie zarządzane plebiscyty, wtedy (jeszcze w 1939 r.) dostrzegano różnorakie możliwości rozwiązania problemu spornych obszarów pogranicza polsko-niemieckiego: inkorporację, przyznanie autonomii, określenie odrębności państwowej, chociażby na okres przejściowy⁷. Przeciwnicy tych koncepcji częściej twierdzili, że takie rozwiązanie stanowiłoby sankcjonowanie zdobyczy niemieckich, osiągniętych na pograniczu słowiańskim w długotrwałym zaborczym procesie historycznym⁸. W plebiscytowym rozwiązaniu granic zachodnich widziano też niebezpieczeństwo dla innych rozwiązań politycznych, zastosowanie zasady opartej na tryumfie siły nad prawem, zagrożenie dla trwałości stabilizacji ładu pokojowego⁹. Motyw ów przejawiał się szczególnie zdecydowanie w wystąpieniach ugrupowań narodowych, które snuły marzenia o reslawizacji Słowian Zachodnich, zniszczonych przez ekspansję niemiecką. Występując pod hasłem zwrócenia Polsce zrabowanej krwi, na łamach „Placówki”, związanej z grupą ONR — Szaniec (Obóz Narodowo-Radykalny), pisano:

„(...) zwrócenie Polsce tych setek tysięcy, w których płynie krew polska i tych milionów, którzy mimo zniemczenia nie przestali być Słowianami, jest jednym z najważniejszych zadań narodowych Polski. Kradzież krwi, dokonana obok grabieży ziem, wyrządziła nam na przestrzeni wieków szkody niepowetowane. Zwycięstwo sprawy polskiej w obecnej wojnie musi być nie tylko powrotem całego Śląska, Nadodrza i Prus, lecz odzyskaniem najcenniejszej krwi polskiej”¹⁰.

Uzasadniając zmiany granic na zachodzie w publicystyce polskiej częściej odwoływano się do zasięgu historycznych wpływów polskiego osadnictwa niż do stanu współczesnego. Przesunięcie granic polsko-niemieckich miałoby stanowić wyraz zgodności nie tylko z historią, lecz odpowiadać naturalnym prawom rozwoju ludności zniszczonej w wyniku ekspansji zapoczątkowanej jeszcze przez plemiona germańskie. Widziano w tym możliwość odwrócenia biegu historii, która jak wydawało się wcześniej — rozstrzygnęła w sposób ostateczny konflikt polsko-niemiecki niekorzystnie dla Polski. W kręgu Delegatury Rządu RP na Kraj dyskusję w tej sprawie podsumowano jednoznacznie twierdząc, że przez przesunięcie granic na ziemię ongiś etnicznie polskie, a nawet wówczas już zgermanizowane, „znajdziemy się na ziemi, w której leżą kości naszych pomordowanych przed wiekami braci i na których jeszcze pól

⁷ ZHRL, Archiwum Stanisława Kota, nr 87, k. 8 i in., referat bez tytułu i daty, prawdopodobnie z końca 1939 r.

⁸ Zob. np.: Jan z Chociebuża, *Nasza zachodnia granica*. „Biuletyn Słowiański” nr 2/1943; *Nic o nas bez nas*. „Placówka”, nr 14 - 24/1941.

⁹ Por.: artykuł wstępny bez tytułu, „Głos Prawdy” nr 73/1940.

¹⁰ *Janczarowie Germanii*. „Placówka” nr 8 - 39/1942.

wieku temu rozlegała się mowa słowiańska, przekreślimy gwałt i przemoc, przyniesiemy pokój, dobro i sprawiedliwość”¹¹.

Ludność ziem okupowanych z uwagą obserwowała sytuację narodowościową na obszarach postulowanych. Niejednokrotnie wśród najbardziej niechętnych wobec Polaków okupantów znajdowano Mazura, Ślązaka, czy też innego zgermanizowanego Polaka z pogranicza. Polscy przywódcy podziemia nie szczędzili wysiłku, aby przygotowywać społeczność polską do przewidywanych trudności, które miały wystąpić w walce o przywrócenie tej ludności Polsce i jej zintegrowanie z współczesnym narodem polskim w granicach wspólnoty państwowej. Przestrzegali społeczeństwo polskie przed oceną stanu narodowego na Ziemiach Postulowanych według ocen zewnętrznych. Twierdzili, że „polskość zesłała do katakumb narodowych i w nich toczy walkę. Materialnie polskość znikła pod nalotem niemieczyny, zamalowana farbą, zakrzyczana afiszem, pokryta sztyldami, zbrudzona swastyką, zbezczeszczona mową niemiecką”¹².

Ale nie tylko terror i przymus miał utrudniać sytuację narodową na Ziemiach Postulowanych po przyszłej inkorporacji. Zwracano uwagę, że długoletnie wpływy niemieczyny miały ukształtować całkowicie odmienne cechy tej grupy Polaków, i to nawet tych, którzy nie poddali się germanizacji. Obawiano się konsekwencji zderzenia całkowicie odmiennej psychiki ludności polskiej z ziem starych z psychiką ludności wychowywanej przez kulturę, cywilizację i państwowość niemiecką, kształtującą inny system wartości, bardziej zmaterializowaną, a przede wszystkim przyzwyczajoną do kultu niemieckiej władzy państwowej, do poparcia dla tendencji zaborczych. Dostrzegano, iż chociaż na tym terenie mieszkają osoby wywodzące się z grupy ludności etnicznie polskiej, to jednak pod względem kulturowym mieli oni przejawiać łączność z narodem niemieckim, aprobować jego system wartości, tradycji. Stawało się to szczególnie ważne w warunkach dominacji w III Rzeszy narodowego socjalizmu, tak zdecydowanie walczącego z odmienną tożsamością narodową, państwową i ideologiczną swoich obywateli. Charakteryzując tę społeczność, endecka „Młodzież” pisała:

„(...) słowiańsko-germańska mieszanina mieści w sobie przewagę krwi i rasy słowiańskiej, ale też i przewagę jakościową germańskiego instynktu zaborczości. Były to więc raczej germano-sławy, jeżeli można tej nazwy użyć. Szczepionka łagodności słowiańskiej nie wydała jednak żadnych rezultatów widocznych, gdyż naród ten systematycznie »kształcono« i »uszlachetniano« tylko w jednym celu: po trupach narodów Niemcy dążą do zwiększenia swoich obszarów”¹³.

Obawiano się przenoszenia do społeczności polskiej przyzwyczajień i nawyków charakterystycznych dla Niemców, a odrzucanych przez Po-

¹¹ *Dogmat życia polskiego*. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” nr 1/1942.

¹² *Walka Wielkopolski*. „Wojsko i Niepodległość” nr 9 - 23/1942.

¹³ *Geneza narodu niemieckiego*. „Młodzież” nr 8/1940.

laków. Niekiedy jednak dostrzegano, że cechy nabyte pod rządami niemieckimi będą również korzystne dla przeobrażeń w narodzie polskim w kierunku większego uznania dla procesu demokratyzacji życia codziennego, większej systematyczności w pracy, uznania dla władzy państwowej i samorządowej, jak i troski o życie w lepszych warunkach¹⁴.

W polskiej publicystyce lat wojny, zarówno konspiracyjnej, jak i emigracyjnej przeważało zdanie, że dla idei wytyczenia granic zachodnich, które by mogły zapewnić ustabilizowany ład pokojowy, większe znaczenie mają argumenty natury geopolitycznej, strategicznej i gospodarczej, zaś uzasadnienia etniczne mają je jedynie wzmacniać¹⁵. W kręgu Delegatury przyznawano, że wyznaczenie granicy zachodniej w oparciu o granicę etniczną przyniosłoby granicę tylko nieco lepszą od granicy wersalskiej, „niemniej pozostałaby granicą geopolitycznie dziwaczną, strategicznie (przynajmniej ze strony polskiej) nieprzydatną i niebezpieczną”¹⁶. Uznanie słabości argumentacji opartej na bieżącej ocenie wpływów etnicznych Polaków na obszarach historycznie polskich nie stało na przeszkodzie snuciu planów daleko idącej stopniowej reslawizacji obszarów słowiańskich¹⁷. Uznając słabość polskich postulatów etnicznych dla całości polskiego programu terytorialnego, podnoszono jednak szczególnie charakter działań, które by przynosiły możliwość odzyskania dla polskości każdego Polaka, nawet i zgermanizowanego. Wyrażając takie przekonanie w opracowaniu przygotowanym z początkiem 1944 r. na konferencję Polskiego Związku Wolności, stwierdzano że:

„Każdy odzyskany Polak na zachodzie bogaci automatycznie siłę potencjalną Polski, staje się na powrót pełnowartościowym Polakiem wówczas, kiedy dla przeciwnictwa nasze walki na wschodzie dadzą mu ludność wprawdzie słowiańską lecz przy jej wrogim nastawieniu powiększającym wyłącznie nasz balast narodowościowy, szkodliwy bardziej niż pożyteczny”¹⁸.

¹⁴ Por. np.: *Wojenne cele Polski w świetle deklaracji ideowej Ruchu*. „Zarzewie” nr 6/1944.

¹⁵ Por. np.: *Przez ziemie zachodnie ku Bałtykowi i Odrze*. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” nr 6 - 8/1943.

¹⁶ CA KC PZPR, 202/III, nr 168, t. I, k. 10, opracowanie: *W sprawie rozwoju żywiołu polskiego na zachodzie*.

¹⁷ Wiele uwagi rekonstrukcji polskich idei reslawizacji zgermanizowanych plecion zachodniosłowiańskich poświęciła w swoim studium S. M. Terry, *Poland's Place in Europe. General Sikorski and the Origin of The Oder Neisse Line 1939 - 1943*. New Jersey 1983, s. 67 i inne. Terry wyolbrzymia wpływy tych koncepcji na formowanie programu rządu Sikorskiego w sprawach polskich postulatów terytorialnych wobec Niemiec.

¹⁸ CA KC PZPR, 202/III, nr 148, k. 350, referat zatytułowany: *Misja dziejowa Polski na zachodzie*, opracowany na konferencję zachodnią Polskiego Związku Wolności, I 1944 r.

Dając wyraz optymizmowi w ocenie możliwości przywracania do polskości zgermanizowanych rodaków, przenoszono to niejednokrotnie na ocenę możliwości reslawizacji Słowian Zachodnich. Takie oceny były tym bardziej zdecydowane, im bardziej formułowali je publicyści będący dalej od obszarów, o których pisali, a zdania których liczyły się z potrzebami propagandy politycznej, a nie koniecznością wyprowadzenia z nich wniosków praktycznych. Poznański dziennikarz Władysław Pałucki, na początku 1941 r. optymistycznie oceniając możliwość przeprowadzenia procesów reslawizacyjnych Słowian Zachodnich, pisał:

„Słowianie Zachodni, choć przygłuszeni i germanizowani przez lat kilkaset, nie utonęli ze wszystkim w morzu niemieckim. Żyją podobnie jak blisko 200-tysięcy niewynarodowionych Łużyczan, a ich milczące trwanie, świadczące o dokonanej na nich zbrodni niemieckiej, jest nie tylko przestrogą dla innych, lecz powinno wstrząsnąć sumieniami uczciwych narodów i spowodować sprawiedliwe zadośćuczynienie wyrządzonej Łużyczanom krzywdy”¹⁹.

Prognozy reslawizacji Słowian Zachodnich prowadziły czasami do formułowania programów budowy w Europie powojennej (pod egidą Polski) bloku państw słowiańskich z granicami sięgającymi daleko na zachód²⁰.

W klęsce Niemiec dostrzegano ostatnią szansę ratunku plemion zachodniosłowiańskich przed ich całkowitym wyniszczeniem. Wskazując przede wszystkim na szansę utratowania Łużyczan, widziano ją także i wobec resztek innych grup słowiańskich²¹. Z kół demokratycznych na początku 1944 r. wyszły charakterystyczne stwierdzenia: „Nie Odra, lecz Elba, Halstrow słowiański, państwa Słowian zachodnich, jakaż bowiem jest dostateczna racja dopuścić do zagłady naród łużycki, patrzeć bezczynnie na jego beznadziejne konanie”²². Polacy mieli według takich ocen ponosić odpowiedzialność już nie tylko za losy swoich braci, lecz i także za przyszłość narodową innych grup słowiańskich poddanych naciskowi germanizacyjnemu. Uznając szczególną rolę Polski w rozwiązywaniu problemu bytu narodowego Łużyczan, myślano również o korzystnym dla Polski rozwiązaniu spraw granicznych, uzyskaniu przyczółka po drugiej stronie Odry, rozbijającego ewentualne plany odrodzenia niemieckiej ekspansji. A i wreszcie uzyskanie korzystnych rozwiązań gos-

¹⁹ A. Błoński (W. Pałucki), *Wracamy nad Odrę. Historyczne, geograficzne i etnograficzne podstawy zachodnich granic Polski*. Londyn 1942 (przedmowa z datą 5 II 1941), s. 23. Por. także: M. Gliszczyński, *Polska Lechicka. Szkic pewnej koncepcji przyszłego państwa polskiego*. Londyn b.d., s. 32.

²⁰ Por. np.: *Stronnictwo Pracy, rozważania programowe*. Warszawa 1944, s. 23.

²¹ T. Baryka, *Granice Wielkiej Polski*. Warszawa 1941.

²² *Przestrzeń życiowa Słowian Zachodnich*. „Głos Wolny Wolność Ubezpieczający” nr 2 - 3/1944.

podarczych, z uwagi na przemysł i surowce znajdujące się na obszarach Łużyc²³. We włączeniu Łużyc do Polski widziano klucz zabezpieczający przyszłe granice Rzeczypospolitej przed atakiem niemieckim, stworzenie szans na stopniową reslawizację Słowian Zachodnich, których istnienie, według ocen polskich, miało być faktem, mimo pozorów pełnego zwycięstwa germanizatorów²⁴. W toczących się dyskusjach w prasie konspiracyjnej przyznawano, że rozwiązanie przyszłości Łużyc może się dokonać przez włączenie ich do Polski lub też do Czechosłowacji, chociaż w tym drugim przypadku nie byłoby to, według ówczesnych ocen, tak korzystne dla całej Słowiańszczyzny, a szanse powodzenia procesów reslawizacyjnych oceniano jako dużo mniejsze²⁵.

Podjmując problemy ludności polskiej na Ziemiach Postulowanych wielu autorów zastanawiało się nad ich liczebnością. Powszechne było odrzucanie niemieckich danych oficjalnych, opartych na powszechnych spisach ludności. Wielkość liczb opierano na danych szacunkowych. Granice postulowane, tak różnie określane, wywierały niewielki wpływ na zróżnicowanie oceny liczebności społeczności polskiej w Niemczech. Przedstawienie tych szacunków wymagałoby jednak rozważań bardzo obszernych, dla których nie ma tutaj miejsca. Z konieczności zatrzymamy się na jednym z szacunków, sporządzonym w ramach Delegatury Rządu na Kraj, charakterystycznym dla ówczesnych ocen. W opracowaniu tym (najprawdopodobniej pochodzi ono z 1943 r.), jako zasadę prowadzonych analiz przyjęto założenie, iż podstawą kwalifikacji narodowej winny być kryteria obiektywne, pochodzenie etniczne, język oraz świadomość subiektywna. Wskazywano również na konsekwencje procesów historycznych określających losy Polaków na Ziemiach Postulowanych. Podnoszono, iż żaden z tych trzech czynników w sposób samodzielny nie może decydować o ostatecznej kwalifikacji, a brak któregoś z nich nie może także oznaczać kwalifikacji mieszkańca tych ziem do grupy niepolskiej. Proponowano, aby wyróżnić trzy grupy ludności polskiej na Ziemiach Postulowanych: 1. Polaków o pełnej świadomości narodowej, 2. pół-Polaków, znających język polski, lecz nie ujawniających ambicji narodowych, 3. ćwierć-Polaków lub Niemców pochodzenia polskiego, którzy nie posiadają znajomości języka polskiego, zachowali jednak świadomość swego pochodzenia, nazwiska, historii, rodziny. Wielkość pierwszej kategorii miano by ustalić w oparciu o wyniki spisu ludności z 1925 r., drugą o spis z 1910 r., trzecią kategorię mieli wreszcie tworzyć wszyscy

²³ Por. np.: Łużyce. „Młoda Polska” nr 12/1942.

²⁴ Por. np.: Bartko, *O powrót Łużyc do Polski. Między Czechami a Polską*. „Młoda Polska” nr 13/1942.

²⁵ M. Głiszczyński, „Młoda Polska” nr 13/1942, s. 37 i in.

pozostali mieszkańcy Ziem Postulowanych, wyjąwszy specjalnie tutaj przysłanych przez władze niemieckie dla celów kolonizacyjnych i germanizacyjnych oraz urzędników przybyłych z głębi Niemiec, których narodowość niemiecka była oczywista²⁶. Przy takich założeniach liczbę ludności polskiej ilustruje tabela 1.

Tabela 1

<i>Teren</i>	<i>Ludność ogółem</i>	<i>I kategoria Polaków</i>	<i>II kategoria Polaków</i>	<i>III kategoria Polaków</i>
Prusy Wschodnie	2 508 000	110 000	304 000	100 000
Wolne Miasto Gdańsk	408 000	5 000	12 000	100 000
Ziemia Koszalińska	711 000	?	9 200	350 000
Śląsk Opolski	1 502 000	532 000	375 000	300 000
Śląsk Dolny	276 000	?	?	150 000
Prawobrzeżny ²⁷				

Odwołując się do doświadczeń z okresu międzywojennego, dotyczących ziem byłego zaboru pruskiego włączonych w granice Rzeczypospolitej, wyrażano przekonanie, że asymilacja ludności polskiej z terenów inkorporowanych po wojnie w granice państwa polskiego, a należących wcześniej do Niemiec, będzie postępowała bez większych trudności. Działania integracyjne były rozumiane przede wszystkim jako przywracanie polskiej świadomości narodowej, jako proces repolonizacji²⁸. Powtarzano przy tej okazji tezę, że chociaż „Niemcy zdołali wyprzeć lub zgermanizować prastarą ludność słowiańską”, to jednak „ich powłoka kolonizacyjna okazała się słaba”²⁹. Wyrażając optymizm w ocenie perspektyw repolonizacyjnych w Polsce opierano się na dwóch argumentach: uznawaniu trwałości polskich tradycji narodowych, zachowanych, chociaż niejednokrotnie przysypanych zewnętrznymi śladami wpływów niemieckich i mimo wszystko ich aktywnością narodową, znajdującą swój wyraz w różnorodnych wystąpieniach zewnętrznych, a nawet i zbrojną (powstania śląskie)³⁰. Podnoszono przy tej okazji nieskuteczność dotychczasowych działań germanizacyjnych. Mimo zaangażowania tak wielkich sił społecznych i państwowych ze strony Niemiec, nie przyniosły one ostatecznego rezultatu zgodnie z zakładanymi planami. Twierdzono, że „założenie istotnej germanizacji nie zostało w pełni osiągnię-

²⁶ CA KC PZPR, 202/III, nr 169; k. 47 - 48.

²⁷ Jw., k. 52.

²⁸ Por. np.: *Honor i ojczyzna*. Warszawa 1943, s. 144 i in.

²⁹ T. Kiełpiński, *Ku jakiej Polsce idziemy*. Londyn, wyd. II, s. 14.

³⁰ Por. np.: *Granica z Niemcami*. Warszawa 1943, s. 10.

te”³¹. Niepowodzenia procesów germanizacyjnych były wyjaśniane przez polską publicystykę przede wszystkim trwałym i daleko idącym poczuciem odrębności ludności polskiej od niemieckiej, wynikającej nie tyle ze świadomości ogólnonarodowej, co regionalnej, oraz przeciwstawności obyczajów i wartości obu narodów. Dokonując oceny sytuacji narodowościowej na Ziemiach Postulowanych podkreślano:

„Mieszany charakter podstaw świadomości narodowej polega więc na tym, że ludność ziem nowych z pochodzenia jest polsko-słowiańska, z języka przeważnie niemiecka, należy do kręgu naturalnego niemieckiego, ale posiada na własnych odrębnych cechach oparty regionalizm. W takich warunkach świadomość narodowa musi mieć charakter niestabilizowany i musi ulegać zmianom. Zależnie bowiem od tego, który z elementów odgrywa najważniejszą rolę, budzą się w świadomości jednostki uczucia patriotyczne i pojęcie ojczyzny. Dlatego w stosunku do ludności miejscowej obowiązuje zasada: jak najdalej repolonizować”³².

Uznając globalnie wielkie możliwości repolonizacji, różnorodnie była oceniana szansa tempa jej przeprowadzenia. Szczególnie duże możliwości szybkiej repolonizacji demonstrowały różnorakie organizacje nacjonalistyczne. Uzasadniając takie prognozy, odwoływano się do tez o szczególnych wartościach kultury polskiej, jej wyższości i atrakcyjności, przewidyując nasilanie się tego zjawiska jeszcze bardziej w warunkach przyszłego zwycięstwa nad Niemcami³³. Zestawiając różnorodne argumenty dla poparcia prognoz o możliwości stosunkowo szybkiego przeprowadzenia repolonizacji, wskazywano na trwanie języka i obyczajów polskich³⁴ wśród ludności polskiej nie tylko jako reliktu minionych epok, ale i zarazem współtwórców współczesnej kultury polskiej. Zaznaczono, że mieszkańcy tych obszarów są „nie tylko konsumentami kultury polskiej, lecz wnoszą również swój skromny dorobek do skarbcza całej naszej kultury narodowej”³⁵. Rozważając szanse repolonizacji ludności Ziemi Postulowanych ukazywano też ciągłość i trwałość zainteresowań społeczeństwa polskiego dla jej przyszłości. Przedstawiony program ukazywał, że odzyskanie tych ziem dla Polski nie jest w warunkach wojennych czymś nowym, ale jedynie kontynuacją tego, co było formułowane znacznie wcześniej. Podnoszono przy tym, że czyniono to zawsze

³¹ *Ziemie Powracające*. Cz. 2. Pomorze Zachodnie. Przyodrze. Pogranicze (opr. M. Czeakańska), XII 1942, s. 22.

³² *Gdy staniemy nad Odrą*. „Agencja Informacyjna Kraj” nr 6/1944.

³³ Zob. np.: L. Neymann, (Szaniec), *Bolesławów*. Warszawa 1943 (nakładem „Szańca”), s. 50 i in.

³⁴ *Nowa granica Polski Odrodzonej*. „Ogniem i Mieczem” nr 7/1943.

³⁵ J. Kucharski, *Kultura polska w Prusach Wschodnich jako współczynnik naszej kultury narodowej*. „Młoda Polska” nr 9/1941.

„(...) nie dla pustej chwały, nie dla grabieży cudzego, ale dlatego, że wciąż jeszcze jęczało w niewoli niemieckiej półtora miliona Polaków siedzących od przeszło tysiąca lat i dłużej w Prusach Wschodnich i daleko na zachód od polskiej granicy na Pomorzu, z obu stron Odry odległej i na Wielkim Śląsku”³⁶.

Wielokrotnie wskazywano, że niezbędnym warunkiem prowadzenia działań repolonizacyjnych będzie wysiedlenie Niemców z terenów włączonych do Polski, a niekiedy również i tej polskiej ludności zgermanizowanej, która według ocen współczesnych nie dawała szans na repolonizację. W 1942 r. deklarowano: „tak jak Niemcy wypędzili ludność przed wiekami, jak wysiedlili ją w dobie obecnej wojny, my musimy po wojnie wysiedlić ich i wrócić na dziedzictwo Piastowe”³⁷.

W obliczu wielu sukcesów wojennych Niemiec hitlerowskich propaganda polska niejednokrotnie zmierzała do kształtowania obrazu przeciwnika w sposób lekceważący, przedstawiając jego przewagę, jako wyraz sukcesów przejściowych i nietrwałych. Takie dążenia miały wyraźnie na celu poprawę nastrojów Polaków przeżywających koszmar okupacji. Jednocześnie prowadziły do wyrażania nadmiernego optymizmu w ocenie przyszłości procesów narodowościowych na Ziemiach Postulowanych, do lekceważenia wpływów niemieczyzny w skupiskach ludności polskiej, ocenianych jako zewnętrzne, powodujące zmiany nietrwałe i łatwe do usunięcia. Na łamach prasy polskiej wielokrotnie przytaczano dowody, że chociaż władze hitlerowskie w latach wojny nasiliły wynaradawianie, to jednak „żadna siła duchowna i fizyczna nie potrafi wydrzeć serc polskich ze społeczeństwa, które przez długie wieki przetrwało w obcej niewoli, zachowując wiarę swoją, język polski i świadomość przynależności do narodu polskiego”³⁸. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że takie oceny najczęściej były formułowane w odniesieniu do Śląska. Opierały się nie tylko na doniesieniach o współczesnych postawach Ślązaków, ale i wspomnieniach powstań śląskich. Stawały się podstawą sądów uogólniających dotyczących już obszaru wszystkich skupisk polskich na terenie Ziemi Postulowanych. Przy czym hasła propagandowe stawały się ważkim elementem przy opracowaniu planów działań na Ziemiach Powracających przez przyszłą polską administrację cywilną na okres powojenny. Nadzieje na szybkie postępy repolonizacji były wiązane z trzema czynnikami:

— obecnością skupisk rodzimej ludności polskiej o wykształconym poczuciu świadomości narodowej i skłonnej do obrony swej tożsamości;

³⁶ *Nad Odrą ziemia na nas czeka*. „Placówka” nr 6 - 16/1941.

³⁷ Mieczysław z Głogowa, *Do broni*. „Pismo Nowej Polski” nr 10/1942.

³⁸ *Kłopoty narodowościowe Niemców na Śląsku*. „Dziennik Polski” (Londyn) nr 222/1941.

— naturalnym dążeniem Niemców do powiązania się ze swoją narodowością w ramach własnego państwa;

— żywiolowym, jak przewidywano, procesem osadniczym, prowadzonym po wojnie przez Polaków z innych dzielnic, posiadających świadomość narodową i polityczną³⁹.

Najważniejszą jednak dla tej oceny była wielokrotnie powtarzana teza, iż „niemczyzna na ziemiach położonych na wschód od Odry jest stosunkowo świeżej daty”⁴⁰.

Podstawą optymizmu w ocenie możliwości reslawizacji i repolonizacji były również generalne oceny właściwości psychicznych Niemców: duża atrakcyjność tego narodu w chwilach zwycięstwa, a bezradność i podporządkowanie się wpływom innych w chwilach klęski. Z takich ocen wyprowadzono przewidywania, że klęska militarna Niemiec hitlerowskich, co dla Polaków czynnych w walce podziemnej i aktywnych na emigracji było bezsporne, doprowadzi do stworzenia szczególnie korzystnych warunków do działań repolonizacyjnych, że wielu Polaków na Ziemiach Powracających, którzy wcześniej lgnęli do niemczyzny, zacznie szukać drogi powrotu do społeczności polskiej, a repolonizacja będzie szybsza niż można by wcześniej w sposób racjonalny przewidywać⁴¹.

W okresie wojny w warunkach szerzącego się ludobójstwa, łamania praw ludzkich, wyniszczania całych narodów nie brakowało jednak dyskusji, w których zastanawiano się nad potrzebą humanitarnego traktowania przeciwnika, kiedy ten zostanie pokonany. Dawało to asumpt do zastanawiania się również nad przyszłością narodową Polaków zgermanizowanych. Kiedy dawano wyraz wątpliwościom co do etycznych praw przeprowadzenia repolonizacji, przeciwstawiając się tym wątpliwościom, poszukiwano argumentów, które by miały uzasadnić prawo Polaków do repolonizacji przy jednoczesnym odrzucaniu wszelkich rasistowskich kryteriów, określających przynależność narodową Polaków na Ziemiach Powracających. Dlatego podstawowym argumentem stawała się ocena procesów historycznych. I tak, w kręgach Delegatury, tak często uczulonych na wszelkie argumenty nacjonalistyczne, prawo do repolonizacji było przedstawiane jako wyraz działań, które miały oznaczać prawo do odzyskania tego, co zostało zrabowane w przeszłości. Repolonizację przedstawiano jako sprawiedliwe dążenia do wyrównania rachunków z Niemcami. Uzasadniając repolonizację w okresie powojennym, pisano:

„(...) jeżeli w prawie cywilnym kradzieże nawet po latach nie dają złodziejowi prawa własności, to jakąż jest podstawa moralna do pozbawienia prawa własności

³⁹ Por.: *Prusy Wschodnie*. „Biuletyn Informacyjny” z 24 IV 1941.

⁴⁰ J. Moszyński (Zygmunt Wojciechowski), *Stosunki polsko-niemieckie a problem Europy Środkowej*. 1942, s. 82.

⁴¹ Por. np.: *Niemieckie kłopoty na Śląsku*. „Dziennik Polski” (Londyn) z 17 X 1941.

ziemi i krwi własnej narodu przez tysiąclecia obrabowywanego? Dlatego nasze roszczenia do ludności ziem odzyskanych są moralne i słuszne. Chcemy odzyskać ludność tę dla naszego narodu, obudzić przygasłą świadomość uczuć narodowych ukrytych w popiołach pamięci i tradycji. A że tam polszczyzna szerzej sięga niż świadomość narodowa, o tym świadczy na przykład obserwowana dziś powszechnie u żołnierzy niemieckich i cywilnych ze Śląska Opolskiego znajomość języka polskiego”⁴².

Repolonizację rozumiano jako wynagrodzenie historycznej krzywdy, jaka spotkała Polaków w wyniku zderzenia z agresją niemiecką, z przewagą siły nad prawem, jako szansę na dokonanie historycznej zmiany procesów dokonujących się na pograniczu polsko-niemieckim, tym razem w zgodzie z podstawowymi prawami regulującymi stosunki między narodami i między państwami. W ważnym czasopiśmie, wyrażającym stanowisko Delegatury na Kraj i kształtującym zasadnicze opinie Państwa Podziemnego w sprawach Ziem Zachodnich, pisano:

„(...) zwrócenie tych setek tysięcy, w których żyłach płynie krew polska wchłonięta w organizm niemiecki, będzie jednym z najważniejszych zadań narodowych Polski. Kradzież krwi dokonywana przy kradzieży ziemi wyrządziła nam na przestrzeni wieków szkody niepowetowane. Zwycięstwo sprawy polskiej w obecnej wojnie musi być nie tylko dniem obrachunku terytorialnego, ale i rewindykacji straty najcenniejszej: krwi polskiej”⁴³.

Studiując dokumenty tamtych lat nietrudno dostrzec, że przekonanie o konieczności repolonizacji dyktowały zarazem różnorakie troski i obawy w kołach polskich polityków i publicystów. Niekiedy, szczególnie wówczas gdy hasła polityczne musiano przekształcać w dyrektywy wykonawcze, twierdzono iż:

„(...) trzeba będzie długich lat pokoju oraz atmosfery pełnej niezależności narodowej w granicach państwa polskiego, aby usunięte zostały straty i rany zadane niemieckim systemem skupieniom Polaków we Wschodnich prowincjach Niemiec”⁴⁴.

Obawiano się trwałości wpływów kultury i cywilizacji niemieckiej, oraz tego, że Polacy na Ziemiach Postulowanych, kiedy one zostaną inkorporowane w granice Rzeczypospolitej, spotkają się nie tylko z odmienną kulturą, ale i cywilizacją stojącą na wyższym poziomie rozwoju i z trudniejszymi warunkami codziennego życia. To dyktowało troskę o przeprowadzenie repolonizacji spokojnie i stopniowo, bez nadmiernego pośpiechu. Niekiedy nawet wypowiedziano zdania o konieczności prowa-

⁴² O polskości ludności Nadodrza. „Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej” nr 2 - 42/1942.

⁴³ Janczarowie hitleryzmu. „Informacje z Zachodnich Ziem Rzeczypospolitej” nr 2 - 42/1942.

⁴⁴ J. Winiewicz, *Dlaczego i jak trzeba zmienić dotychczasową granicę Polski z Niemcami*. „Myśl Polska” 1945, z. 2, s. 90; z. 8, s. 90.

dzenia repolonizacji co najmniej przez dwa kolejne pokolenia⁴⁵. Zwracano uwagę na konieczność przestrzegania zasady, że chociaż ludność ta w części zachowała polską świadomość narodową, to jednak w wyniku różnorodnych procesów historycznych ukształtowała „własne ścieżki, inne od naszych sposoby przetrwania. My przetrwaliśmy liczebnie w wielkiej masie. Oni jako masa liczebnie słaba. Inaczej broni się silny, inaczej słaby”⁴⁶.

Potwierdzano różnymi jednostkowymi doniesieniami stwierdzenia tak widoczne w propagandzie politycznej Państwa Podziemnego, iż „aż po Odrę sięga ludność pochodzenia polskiego, lub przynajmniej słowiańskiego i ludność ta zgermanizowana dopiero na skutek wynaradawiającej polityki niemieckiej w ostatnich dwóch wiekach stanowi potencjalny materiał zdolny do polonizacji”⁴⁷. Oceny takie były obecne nie tylko w polskiej propagandzie politycznej lat wojny wszystkich organizacji i struktur Państwa Podziemnego, ale też wśród instytucji państwowych na emigracji. Stopniowo, w miarę upływu lat wojny zdawano sobie coraz wyraźniej sprawę z konieczności przystosowywania tych założeń politycznych do dyrektyw praktycznych, przygotowywanych na okres powojenny, niezbędnych dla integracji Ziem Powracających z całym krajem. W kwestiach narodowościowych u podstaw owych prac legło założenie: nie chcemy ani kropli krwi niemieckiej, ale nie dopuścimy do utraty ani jednej kropli krwi polskiej. Z tego założenia wynikały plany wysiedlenia Niemców i repolonizacji miejscowej ludności polskiej. Po trudnych latach wojny zachowały się szczątki materiałów archiwalnych obrazujących wysiłek przygotowań Państwa Podziemnego do opracowania założeń właściwej polityki w sprawach ludności rodzimej na Ziemiach Powracających. Różnorakie instytucje Państwa Podziemnego w latach wojny przygotowały programy działań polskich władz po wojnie wobec ludności rodzimej, traktując ją i przedmiotowo, i podmiotowo. Przy różnorodnych planach dominowała generalna wytyczna, określająca podstawy przyszłej polityki narodowościowej:

„(...) czynnik etniczny stanowi tylko podłoże, na którym może, ale nie musi rozwinąć się świadomość narodowa. Że ona właśnie stanowi istotny czynnik przynależności narodowej, że zatem względy natury rasowej, biologicznej czy antropologicznej nie mogą być uznane za najważniejsze. Mimo że cała ludność niemiecka na terenach przygranicznych posiada sporą ilość krwi polskiej, mimo że ludność ta stanowi i przez pomieszanie krwi germańskiej ze słowiańską dodatni typ psychicz-

⁴⁵ W sprawie granic zachodnich (artykuł dyskusyjny) „Polska” nr 15 - 305/1943.

⁴⁶ *Niezapomniana rocznica. Dwudziestolecie powstania śląskiego*. „Szaniec” nr 12 - 61/1941.

⁴⁷ *Ziemie powracające integralnie złączone z Polską*. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” nr 3 - 11/1944.

ny, reprezentujący umiejętność pracy, zdolności, zmysł organizacyjny, musimy się jej pozbyć, ponieważ te dodatnie właściwości zostałyby z całą energią wykorzystane przeciwko państwu polskiemu, a nie na jego korzyść⁴⁸.

Uznając szczególną wartość żywotności i aktywności polskiej ludności rodzimej, w praktyce przyznawano prymat interesom całego państwa, chociaż nie miało to kolidować w sprawach zasadniczych.

W przyjętych generalnych wytycznych, które określać miały założenia polityki wobec polskiej ludności rodzimej na Ziemiach Powracających, Biuro Ziem Zachodnich działające w ramach Delegatury postulowało następujące działania w okresie pokojowym:

1. przeprowadzenie ewidencji ludności mieszkającej na ziemiach włączonych do Polski, połączonej z zaklasyfikowaniem do odpowiedniej grupy, przez co zostałyby określone zasadnicze losy jednostki;

2. poddanie osób o niewykształconym poczuciu narodowościowym okresowej obserwacji, aby móc podjąć stosunkowo szybko decyzje co do ich dalszych losów;

3. posegregowanie ludności niemieckiej pod kątem jej przydatności i zagrożenia dla interesów społeczności polskiej i przygotowania do wysiedlenia zgodnie z potrzebami lokalnymi;

4. stworzenie polskiej ludności miejscowej optymalnych warunków dla wszechstronnego organizowania się i stopniowego przyciągania do organizacji społecznych ogólnopolskich;

5. zapewnienie optymalnych warunków rozwoju kulturalnego w duchu polskości, przy szczególnej trosce o budowanie sieci szkolnej;

6. możliwie jak najszersze oparcie się w organizowaniu administracji lokalnej na ludności rodzimej, kształtowanie w niej poczucia współodpowiedzialności za rządzenie tymi obszarami i pogłębianie poczucia wspólności z państwowością polską⁴⁹.

Próbując stosować taką linię polityczną przy opracowaniu szczegółowych założeń odnoszących się do polityki w poszczególnych regionach, zwracano uwagę na prowadzenie repolonizacji przy jak największym zaangażowaniu w nią ludności rodzimej i równocześnie włączaniu jak największej liczby jej przedstawicieli do administracji lokalnej, nawet gdyby to miało oznaczać rezygnację z lepszych kandydatów do tych funkcji wywodzących się z ludności napływowej. Wskazując na potrzebę działań zdecydowanych i jednoznacznych zarazem domagano się, aby wprowadzanie w środowiska ludności rodzimej nowych form organizacji życia

⁴⁸ CA KC PZPR, 202/XVIII, nr 2, k. 271, K. Odonicz, *Stosunki ludnościowe w Polsce a siła państwa*.

⁴⁹ CA KC PZPR, 202/III, nr 135, k. 38 i dalej, Biuro Ziem Zachodnich, *Wytyczne programu politycznego w odniesieniu do Ziem Nowych*.

publicznego, odmiennych od form z okresu rządów niemieckich, było przeprowadzane stopniowo, aby stare przyzwyczajenia i wyobrażenia o Polsce nie były łamane gwałtownie i pośpiesznie⁵⁰. Wskazując na różnorakie trudności przed jakimi staną nowe władze, domagano się szczegółowych rozstrzygnięć prawnych przed rozpoczęciem polityki kolonizacyjnej, aby dokładnie zostały określone prawa i obowiązki wszystkich grup ludności jakie będą mieszkały. Uznając potrzebę ujednoczenia polityki narodowościowej na Ziemiach Powracających wskazywano, że ujednoczenie winno zostać poprzedzone okresem polityki, która winna liczyć się z odrębnościami regionalnymi.

Chociaż w publicystyce Państwa Podziemnego przeważały optymistyczne nadzieje na szybkie i poważne skutki w zakresie polityki repolonizacyjnej, prowadzącej do integracji polskiej ludności rodzimej Ziemi Powracających, to jednak z dokumentów instytucji Państwa Podziemnego wyłania się obraz trudnych i kłopotliwych działań, jakie w ocenach jego funkcjonariuszy wyrastać miały przed polską administracją w okresie powojennym. Kiedy dzisiaj, po doświadczeniach z niepowodzeniami wobec problemów tej ludności po II wojnie światowej studiujemy te dokumenty, tym wyraźniej dostrzegamy jak wiele zrobiono w latach wojny i jak wielką była strata narodowa, że z tych przemyśleń, projektów i dyrektyw tak mało skorzystano przy organizacji władz i opracowywaniu przez nie polityki wobec ludności rodzimej. To w 1944 r. na obszarach okupowanej Polski, przestrzegając przed fałszywą polityką wobec ludności mazurskiej, pisano:

„Możemy łatwo po zakończeniu wojny zdobyć ziemię mazurską, ale równie dobrze ziemię tę stracić dla narodu. Oby nie było Mazurów i Polaków, jak byli Mazurzy i Niemcy. Muszą być tylko Polacy. Polskość Mazurów jest faktem bezspornym. Zadanie nasze sprowadza się do oczyszczenia polskości z nalotów niemczyzny i wyorania z bagien i jezior mazurskich ducha Smętka. Czyńmy to jednak rozważnie”⁵¹.

Jakże często uwagi nie stało.

⁵⁰ Tamże, 202/III, nr 148, referat: *W kwestii mazurskiej*, przedstawiony na konferencji zachodniej Polskiego Związku Wolności 9 I 1944 w Warszawie, k. 347-348.

⁵¹ *Kwestia mazurska*. „Rodło” nr 4/1944.

POŁOŻENIE LUDNOŚCI POLSKIEJ W TZW. KRAJU WARTY W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ

WYBÓR ŹRÓDEŁ.

Pod red. Cz. Łuczaka

Seria: Documenta Occupationis, t. XIII

ark. 31, nakład 1000

Praca Czesława Łuczaka, poprzedzona wnikliwym wstępem, obejmuje bardzo obszerny zbiór dokumentów znajdujących się głównie w archiwach polskich, dotyczących codziennego życia ludności polskiej w tzw. Kraju Warty. Zamieszczone dokumenty dotyczą: różnych form bezpośredniej eksterminacji ludności polskiej, stosowanych kar administracyjnych, problemu wysiedleń i przesiedleń, germanizacji dzieci polskich, grabieży mienia, warunków płacy i pracy polskich robotników, sprawy ubezpieczeń społecznych, służby zdrowia, a także życia religijnego. Praca zawiera obszerną bibliografię oraz indeks miejscowości.

DO NABYCIA:

- w księgarniach naukowych Domu Książki,
- w Instytucie Zachodnim 611 - 772 Poznań Stary Rynek 78/79 (także za pobraniem pocztowym).

